

MŁP. INFORMATOR

KOMUNIKACYJNO TURYSTYCZNY

DWUTYGODNIK

komunikacyjny, turystyczny, zdrojowy i letniskowy

Czasopismo poświęcone komunikacji, turystyce, uzdrowiskom i letniskom, hotelarstwu przemysłowi turystycznemu i popularyzacji ich z uwzględnieniem propagandy turystycznej, kulturalnej i przemysłowo-handlowej Lwowa i Małopolski Wschodniej.

Kolportaż codzienny: koleje, węzłowe dworce kolejowe, uzdrowiska, biura podróży, autobusy i lokale publiczne.

SANOK – MIASTO PRZEMYSŁU

Sanok, malownicze miasto podgórskie, położone nad pięknym Sanem, dzięki swoim warunkom klimatycznym ściągą od dawien dawna liczne rzesze turystów, którzy tutaj szukają zdrowotnego wypoczynku w okresie upalnego lata. Naturalne warunki samego położenia i dogodne połączenia kolejowe sprawiły, że zainteresowanie tą okolicą Polski zwiększa się stale. Nic też dziwnego, że niespełna lat temu osiem, młody przemysłowiec austriacki zainteresował się tymi stronami i tu właśnie postanowił rozpocząć pracę, której korzystne wyniki dziś już w całej pełni dają się zauważyć. To też dzięki jego przedsiębiorczości malownicze miasto przeobraża się w ciągu kilku lat w miasto przemysłowe i ten jego charakter z dnia na dzień stale się pogłębia.

Byliśmy sami świadkami nowej epoki w rozwoju tego ośrodka. Oto w sobotę 23 lipca odbyło się poświęcenie uruchomionej przed dwoma jeszcze laty Sanockiej Fabryki Akumulatorów. Uroczystość była imponująca. Aktu poświęcenia dokonał sam ks. biskup sufragan przemyski, Tomaka. Obecnością swoją zaszczytili ten dzień p. wojewoda

lwowski Dr. A. Biłyk, Dyr. lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, dr. Jasiński, dowódca pułku podhalańskiego, płk. Csadek, mjr. lotnictwa Mazurek, komandor marynarki, Czesnowicki. Oprócz nich należy wymienić posła Wojciechowskiego, starostę sanockiego Buciora, burmistrza Słuszkiewicza. Po poświęceniu, wymienieni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych wraz z licznym gronem dziennikarzy z całej Polski zwiedzili fabrykę, zapoznając się z jej urządzeniami technicznymi i z istotnym zagadnieniem tej wytwórczości. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że na tle wznoszących się zapotrzebowań motoryzacyjnych, Sanocka Fabryka Akumulatorów spełnia niezwykle ważne zadanie, produkując pod względem jakościowym pierwszorzędnie akumulatory do wszelkiego rodzaju celów, zaś inowacją w tej dziedzinie jest wprowadzenie płytek izolacyjnych z mikroporowatej gumy, mających na celu zabezpieczenie przed wyładowaniem. Docąjemy, że tych przekładek używa w kraju jedynie fabryka sanocka.

Przyjęcie, które po tym urządził dyr dr Schmidt dla swoich gości było zbiorową manifestacją uczuć

sympatii dla zasłużonego twórcy ruchu przemysłowego dyr Schmidta. Nastrój prawdziwie demokratyczny (pracownicy fabryczni i ich przełożeni uczują razem w hali elektrycznej) świadczył o pełnych życzliwości i oddania stosunkach w tej fabryce panujących. I nic dziwnego. Dyrektor tej fabryki, dr Schmidt jest niewątpliwie człowiekiem, który potrafi znaleźć uznanie w oczach nie tylko postronnego obserwatora, ale także u własnego pracownika. Jest typem przedsiębiorcy rzutkiego i energicznego, fachowca znającego nie tylko tajemnice swego zawodu, ale i psychologię ludzką. Poza tym wszystkim cechuje go niezwykła pomysłowość i zdolność intuitywnego przenikania rzeczy. Te cechy zdecydowały o powodzeniu przedsiębiorstwa. W roku 1931 mając niespełna lat 28 porzucił fabrykę w Wolbromiu, aby ze zdobytym zasobem wiedzy osiąść w Sanoku. Lata były trudne dla naszego przemysłu, ale dr. Schmidt nie uląkł się szalejącego kryzysu, zorganizował pierwsze podstawy fabryki wyrobów gumowych, wygrał publiczny przetarg i oto pierwsze kroki postawione. W swojej fabryce uruchamia działy mało lub źle stosowane w do-

tychczasowej produkcji, rzuca na rynek fabrykaty gumowe pierwszorzędnej jakości, zdobywając w ten sposób nie tylko uznanie klientów, ale i zaufanie państwa, które ufając jego wynalazczości i pozytywnemu ustosunkowaniu się do państwowości polskiej, czyni w tej fabryce zamówienia do celów wojskowych. Trzeba wspomnieć o produkcji „lati celu“, specjalnej gumy piankowej, przeznaczonej do wyrobu miękkich oparć w wagonach kolejowych, tramwajach i t. p. Doniosłe znaczenie dla zmniejszenia importu surowca kauczukowego ma użytkowanie zniszczonych opon samochodowych; w tym zakresie przetwory tego rodzaju zdołały zapewnić fabryce około 1/2 miliona oszczędności rocznych.

Specjalny dział w fabryce gumy stanowi mechanizm konstruacji inż. Kubiczy, dyr. administracyjnego, powlekający jedwabną tkaninę balonową. Z pod tego aparatu wyjdzie niebawem powłoka do polskiego balonu stratosferycznego, a zaletą

jej będzie zmniejszenie o 50% do tychczasowej wagi takiej tkaniny.

Sanocka fabryka gumy jest rozwinięta wszechstronnie i pracuje bez wytchnienia, aby uczynić zadość ogromnym zamówieniom państwowym i prywatnym. Obok niej do pracy staje wyżej wymieniona wytwórnia pokrewna — Fabryka akumulatorów.

Opierając się na faktach stwierdzonych i zasłyszanych a wnioskuje na podstawie ciągle rosnącego w górę wykresu kapitałów obrotowych, które już w bieżącym tj. 7-ym roku istnienia osiągnęły sumę 5 mil. zł, mamy nadzieję, że i ta nowa placówka rozwine się podobnie jak jej siostrzyca, fabryka gumy. Dyr. Schmidt, obywatel austriackiego pochodzenia (oddawna już naturalizowany w Polsce) powinien stać się wzorem dla naszych przemysłowców, którzy podobnie jak on muszą rozwinąć taką przedsiębiorczość i inicjatywę, aby w pełni uprzemysłowić obszary Polski Centralnej.

nurzających się w falach w towarzystwie morskich bałwanów i nie jeden zamieniłby się w węgorza byle znaleźć się nieco bliżej — ale czas nagli, a sposobność do morskiej choroby może się jeszcze znaleźć. Że Jastarnia jest cudna, to jakoś jeszcze mało powiedziane. Jeszcze niby nie Tahiti, ale taka nasza polska Kalifornia. Kąpielisko europejskie na tle rybackich zaułków. Ks. Radca Paweł Stefański w ślicznym kościółku wygłasza wzruszające kazanie powitalne na temat historii i znaczenia tego pięknego kościoła rybackiego. Jesteśmy mu za to wdzięczni. Światły to człowiek, prawdziwy sługa Chrystusa i opiekun dobry swoich wielu owieczek morskich, od lat 22 proboszcz parafii morskiej. Pokazują nam wędzarnię. Piece, dymny swąd wędzonych śledzi, węgorzy i flader. Rozpraszamy się po Jastarni w poszukiwaniu mniej lub więcej prawdziwych bursztynów. Każdy z nas ma kogoś, komu trzeba coś z nad morza przywieźć. Część wycieczki znawia się do jazdy motorowym kutrem rybackim na Hel. Autor należy również do tych zuchwalców, którzy pragną wykapać grzeszne a znużone członki i zanurzyć „kopyta“ w autentyczniejszym morzu, które obmywa białe piaski ostatniego cypla ziemi polskiej. Hel to typowa, choć bardzo kulturalna wieś rybacka. Zwiedzamy ciekawe muzeum morskie i pławimy się w rozkoszach fal morskich z żalem myśląc, że za kilka kwadransów trzeba będzie wracać na statek a z nim wprost do Gdyni. Syrena parowca przesywa pograżonych w ekstazie lwowiaków wykręcających ostatni piasek i sół z pełnowygodnych kąpielówek. Trzecia syrena i jesteśmy na morzu. Promienie zachodzącego słońca ślizgają się po białych grzybkach fal. Radość z dobrze spędzonego dnia ogromna. Humory świetne. Ludziom lekko na duszy i ciele. Jakże inaczej? Pierwsza w życiu kąpiel... morska. Zaczynam rozumieć, dlaczego bufet statku mającego stosunkowo krótki rejs jest tak obficie zaopatrzony. Po trzykrotnych wędrowniach po morzu, smagli na licach, czujemy się starymi wilkami morskimi i jako tacy stajemy chwiejną nogą w Gdyni. Oglądamy powierzchownie nocne życie dużego miasta portowego, szukając owych międzynarodowych nor i spelunek marynarskich, w których mówi się wszystkimi językami świata, a o których prawią nam tysiączne książki i filmy. Nie ma ich, ale niewątpliwie będą, gdyż Gdynia jest miastem wszy-

Dwa dni nad morzem

(Wrażenia z wycieczki pociągiem popularnym Ligi Popierania Turystyki)

Lśniący rząd nowych i wygodnych pullmanów unosi chciwych wrażeń i widoku morza wycieczkowiczów, przeważnie lwowian, przez całą Polskę (Rozwadow, Lublin, Warszawa-Praga, Działdowo, Grudziądz, Laskowice, Tczew) do Gdyni. Podróż nosi wyraźny charakter turystyczny, przez dzień bowiem daje możliwość obserwacji mijających krajobrazów, a nocą sposobność jakiegoś takiego wypoczynku przed przyjazdem do Gdyni, w której nie będzie czasu na odpoczywanie aż dopiero w nocy. Wycieczką opiekuje się starannie i troskliwie przewodnik p. Tadeusz Waligórski, delegat lwowskiej L. P. T. Wcale dobry i tani bufet, ciepły i zimny, popularnie zwany „karczmą“ niezależnie wycieczkowców, których jest około 400, od dworcowych bufetów i restauracyj a nawet czyni zbytecznym zabieranie na drogę większych zapasów żywności. Nie zatrzymujemy się nigdzie poza stacjami węzłowymi tak, że 20-godzinna podróż mija stosunkowo bez większych nudów i zmęczenia.

Nieczwłocznie po przybyciu do Gdyni doprowadzamy się do porządku w masowym Hotelu Ligi Popierania Turystyki, lokujemy nasze bagaże, spożywamy śniadanie. Olbrzymia tafla morska uśmiecha się kuśsząco do zwyczajnych „szczurów“

lądowych, a poważna już Gdynia lśni bielą murów swych nowoczesnych gmachów i will. Parowiec „Gdańsk“ już oczekuje na przystanku Żegluga Polskiej swych lwowskich gości. Oba pokłady statku zapełniają się pasażerami pociągu popularnego. Niebawem jesteśmy na „pełnym“ morzu. Język Tońka i Szczepka wszechwładnie króluje od steru do dzioba statku. Mewy — wróble portowe, towarzyszą w podróży hojnym lwowianom. Wrażenie i widok olbrzymów transoceanicznych stojących na redzie oraz imponujące urządzenia portowe i flagi zagranicznej marynarki handlowej wywracają lekko lwowianom w głowach, którzy wymownie się przekonują, że jesteśmy narodem morskim. Wydaje się, że jedziemy pod równik, ponieważ Jastarni która jest celem naszej podróży, jakoś długo nie widać. Miła pląga kupowania pamiątek i pozowanie do zdjęć fotograficznych na tle „majtków“, zwałów lin, komina, „rekinów“ i „niedźwiedzi“ urozmaica i tak pełną różnorodności atmosferę z utajoną chorobą morską:

Dobijamy do Jastarni jakoś bez choroby morskiej. Jest wielu takich, którzyby nawet chcieli zachorować na morską chorobę zwłaszcza na widok ponętnych kostiumów kąpielowych, jeszcze ponętniejszych pań

stkich możliwości.

Układamy się do snu w wygodnych czystych łózkach Hotelu Turystycznego. Jeden na drugim (sic!). Łóżka bowiem naśladują okrętowe hamaki z drabinkami. Nic nas nie gryzie prócz... świadomości, że wnet trzeba się będzie z cudami morza pożegnać. Pomęczeni zasypiamy smacznie.

Drugi dzień. Piękne słońce. Pano wie Stanisław Puchacz, Mirosław Szelestowski i Jan Cabasiński, doskonali przewodnicy nasi, „uknuli“ nowe plany spędzenia przez nas drugiego i pożegnalnego dnia na wybrzeżu morskim. Aprobujemy entuzjastycznie ich projekty.

Wprzód wyjeżdżamy obszerną motorówką Przedsiębiorstwa Motorówkowego R. Wilkego na zwiedzanie portu handlowego. W przeciągu godziny przewija się przed oczyma zdumionych i zachwyconych nałogowych mieszczuchów barwna a rzeczywista taśma najbardziej interesującego filmu. Inteligentnych a wzruszających objaśnień na temat historii i terażniejszości udziela specjalny przewodnik p. Edmund Baranowski. Wrażenia z ogromu życia i potęgi rozmachu Gdyni trudno nazwać inaczej jak przytłaczającymi.

Po powrocie jedziemy autobusem miejskim do Orłowa, od którego idąc spacerem wzdłuż wybrzeża morskiego zdążamy do Sopot, na terytorium W. Miasta. Zlizujące miękkie piasek wybrzeżny fale kuszą do kąpeli, jednak brak na to czasu. Wkrótce granica. Nawiązujemy kontakt ze strażą graniczną i celną. Wprzód polski Orzeł, parę kroków dalej Korona i dwa krzyże: terytorium gdańskie. Mamy do ocenia cały skarbiec wrażeń, a przynosimy im dobre, polskie „złociaki“ celem wymiany na ich cukry, wódkę (złotówka) i tytoń (nasz lepszy ale ich egzotyczny, bo gdański). Sopoty. Owszem, bardzo kulturalne i europejskie kąpielisko, ale nie gorsze od naszego Orłowa. Kraj w cieniu skrzydeł (raczej ogon) Hitlera. Dwa bieguny: SS, SA, Gestapo i Żydzi. Żydów prawie nie ma, zresztą nie chcą ich, ale szkoda im żydowskich pieniędzy. Tak opowiadał nam jeden z „tambylców“ tamtejszych. Kasyno gry. Imponująca instytucja ludzkich namiętności i złud, w ścianach, zda się, jęczą echa niezliczonych tragedii człowieczych.

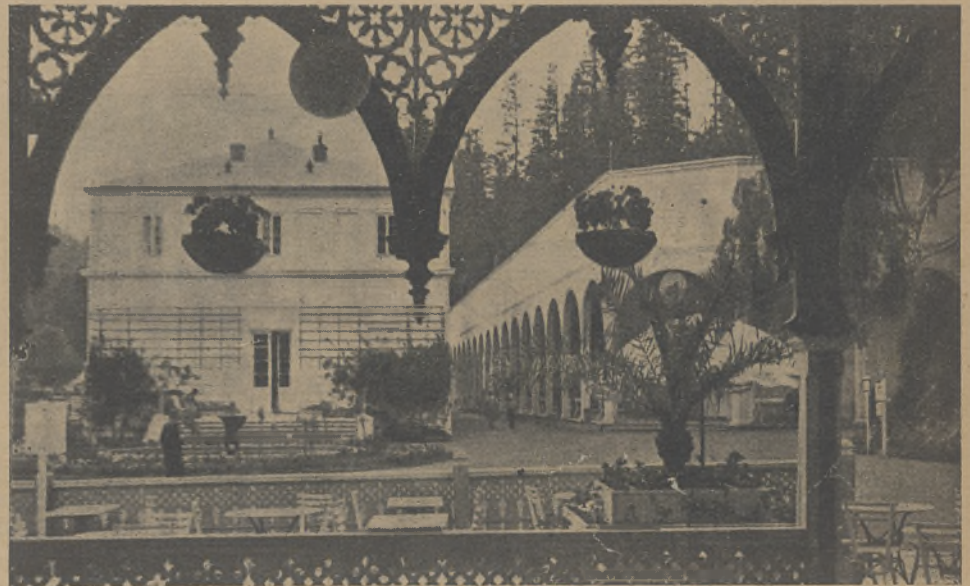
Opuściliśmy Sopoty, aby odbyć piątą z rzędu przejażdżkę po morzu do starego i dumnego Gdańska. Ślizganie się motorówką po wspionych falach obfituje w rozkoszne emocje; przez burtę lecą bryzgi

piany morskiej, przed którymi chronią się nasze towarzyski, morskie już wileczyce... parasolkami. Niby na Żelaznej Wodzie we Lwowie.

Wjeżdżamy do Gdańska starym ujściem Motławy. Szeroka i długa droga wodna, stare, drewniane ujęcia brzegów, niezliczone mnóstwo urządzeń portowych, często zabytkowych, moc okrętów i parowców, typowe domy i domki portowe. Znać dostojeństwo wieków, chociaż to nie nasza nowoczesna Gdynia. Drobimy do przystani w samym centrum miasta na „Fischmarkcie“. Przypomniała mi się Wenecja, znana ze starych sztychów (prócz Żółkwi i Kulikowa autor mało podróżował — przyp. zecera). Gdańsk to istotna bomboniera starej architektury, zupełnie jak o tym mówią stare poźółkłe ryciny. Każda fasada inna, nawet w innym kolorze. Te same grające zegary, średniowie-

czna legenda, historyczne fakty. Ratusz, dwór Artusa, omszałe kościoły, romantyczne zaułki, bramy i spichlerze.

Jemy „automatycznie“ obiad w automatach, w których kursują trzy waluty. Od nadmiaru wrażeń pęcznieją nam głowy. Chętnie tu zostalibyśmy lecz zbliża się czas odjazdu a pociąg na nas nie zaczeka. Wsiadamy do pociągu, przy czym każdy „ukrywa“ garść słodyczy lub trochę papierosów z obawy przed czujnym okiem naszych celników. Wracamy do Gdyni i lokujemy się w naszym pociągu popularnym. Jeszcze parę chwil a żegnamy Gdynię z tęsknotą i żalem wspominając cudowny Gdańsk, gdzie uczyliśmy po polsku tamtejszych rodaków — oczywiście w dialekcie zamarynowskim, ażeby jutro znaleźć się w szarym po tyłu wrażeń Lwowie. S. G.



Prasa podziwiała Iwonicz

(Gościna dziennikarzy z całej Polski w Iwoniczu 24. VII. 1938)

Pękaty autobus mknie szosą wprost z Sanoka do Iwonicza. Wewnątrz wrze jak w ulu. Tyle spraw do omówienia więc ruchliwi, wymowni, czy jak kto woli, wyszczekani, dziennikarze radzą, poruszając z posad politykę, handel, przemysł, literaturę, cały świat podważają ostrzem swego języka. Autobus pęka. Wśród dziennikarzy bowiem nie brak prócz wysmukłych, wysubtelniejszych, prawie eterycznych i białych postaci (a la autor niniejszego reportażu - przyp. zecera), także dobrze odżywionych, podtatusiałych, twórców nowego pokolenia, którzy są właścicielami swoich orkiestr; ojcowie ci mają

więc na składzie „bębny“, „smyki“, „fujary“ i inne instrumenty, do których przyznają się niechętnie i z pewną domieszką zażenowania. Ale tutaj wyzbyli się na jakiś czas poważnych min wydawców i wychowawców. Co chwila ktoś ruszy konceptem, od którego autobus aż trzęsie się od śmiechu. Niezależnie od tego trzęsie się autobus i z własnych powodów ale nie z powodu szosy. Szosa jest dobra, więcej niż dobra, wyśmienita. Osobiście pędziłbym pełnym gazem, jak wariat, po niej do Iwonicza. Powietrze bowiem tu znakomite a widok na okolicę wspaniały.

— Jestem po raz pierwszy w tych

stronach - mówi kolega z Wilna.

— No i co?

— Ano, pięknie tu, naprawdę pięknie. Okolica malownicza, teren urozmaicony, lasy, wzgórza.

— A patriotyzm lokalny? — pytam.

— Eee — odpowiada wilnianin skoro tak ładnie, trzeba przyznać. Nie można być zaślepionym.

Tuż pod Iwoniczem spotykamy hr. Bogdana Załuskiego, który specjalnie wyjechał wycieczce naprzeciw. Wersalski gest ten czyni szczególnie dobre wrażenie na przedstawicielach prasy. Wsiadł ze swego auta i wita nas, po czym siada z powrotem i prowadzi nas w kierunku źródła. Jeszcze przez jakiś czas huczy autobus po krętej drodze i oto Iwonicz.

Patrzę i oczom nie wierzę. Nagle wyłania się nieprawdopodobnie skomponowana całość. Wokół wysokopienne lasy szpilkowe, u stóp ich malownicza kotlina z doskonałym powietrzem; w kotlinie tej duży ruch, po deptakach snują się w barwnych strojach kuracjusze; pierwszorzędne, śliczne w stylu i architekturze pensjonaty, wille i urządzenia zdrojowe.

Nasz kolega z Litwy jest zachwycony. Bawi pierwszy raz w Polsce, zwiedza miejscowości uzdrowiskowe i przyznaje, że podobnych nie ma w Litwie. To też pragnie swoim rodakom wkrótce o wszystkim napisać, a już specjalnie obiecuje zapoznać ich z Iwoniczem.

Gospodarz Iwonicza hr. Bogdan Załuski nadaje ogólny kierunek i ton temu modnemu i bardzo skutecznemu zdrojowisku, a opiera się w swej pracy na pierwszorzędnych siłach, jakimi są świetny administrator dyr. Tomas i doskonały fachowiec zdrojowy, dyr. techniczny inż. Urbanek. Wszyscy oni, to ludzie młodzi, wiernie i z zapalem oddani zdrojowi, ofiarnie i z poświęceniem pojmują i wykonują swą służbę społeczną dla dobra leczącego się społeczeństwa. Zgrana ta dyrekcja wychowała sobie zupełnie kulturalny i grzeczny, jak zaobserwowałem, personel podwładny. To też i nad nami roztaczają troskliwą opiekę, której nie sposób pominąć milczeniem i inaczej ocenić, niż to uczyniłem.

Hotel przygotowany dla nas, kąpiele zarezerwowane. To też bez namysłu korzystam ze słynnej tamtejszej kąpiele słonno-jodo-bromowej. Kąpiele te znane są niemal od XV w. Nie będę podkreślał ich skuteczności, gdyż interpelowani na temat postępów w zdrowiu napotyka-

ni kuracjusze bez wyjątku stwierdzali u siebie znaczny postęp na lepsze. Skala wskazań leczniczych jest tu zadziwiająco rozpięta. Leczą tu w chorobach układu krążenia, układu nerwowego, narządu wzroku, słuchu i górnych dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, narządu ruchu i nosowego, choroby kobiece, skóry, gruczołów i wiele jeszcze innych. O ciekawych własnościach wody ze źródeł „Karola“, „Amelii“ i „Józefa“ czytaliśmy w broszurce dra. J. Papierkowskiego, naszej wschodzącej gwiazdy balneologicznej. Wszystkie te wody oczywiście piliśmy z wielkim smakiem, a jest tych źródeł wraz z „Emmą“ i „Adolfem“ pięć. Ogólnie znane są butelki iwoniczkiej wody mineralnej ze źródła „Karola“, „Amelii“ i „Józefa“ oraz sól jodobromowa naturalna.

Osobiście nic mi nie dolega, ale mimo to nie zaszkodziło mi na wszelki wypadek zażyć mineralnej kąpiele. Na zapas. Mój Boże, tyle chorób! Wymytego, wybielonego i



świeżego witają koledzy z trudnością poznając we mnie niedawnego towarzysza podróży.

Zaczyna się zwiedzanie. Wszędzie niezwykła czystość i ład. Pełno zieleni kwiatów i słońca. Długi, kryty, ruchliwy deptak, nastrojowa orkiestra, pełnia życia kuracyjnego, niby w Krynicy. Nowoczesne europejskie łazienki I i II kl., do naturalnych kąpiele mineralnych, do sztucznych kwaso-węglowych i borowinowych. Co do urządzeń leczniczych, trudno mi je wszystkie wyliczyć, taki tworzą w mej głowie chaos, jedne są ciekawsze od drugich. Najbardziej przemówiły do mnie ultranowoczesne aparaty lecznicze do nowych metod leczenia i zabiegów, jak cudo techniki lekarskiej aparat „Gymnakolon“ do głębokich płukań jelitowych i zabiegów ginekologicznych, nowoczesne inhalatorium zbiorowe i indywidualne a szczególnie aparat „Brevella“ do krótkofalowej terapii oraz obficie zaopatrzone oddziały hydroterapii i elektroterapii.

Z głową nabitą wrażeniami zasiadamy do śniadania. W miłym i serdecznym nastroju, atmosferze

bezpośredności i szczerości płyną toasty za toastami, za przyjemne słowa gospodarza odwzajemniamy się składając na jego ręce najlepsze życzenia rozwoju dla Iwonicza.

Potem zwiedzamy sanatorium Z. U. S. -u „Excelsior“. Nowoczesny pod każdym względem zaopatrzone gmach, stoi na wzgórzu w otoczeniu drzew. Musi na każdym uczynić wrażenie. Z pośród znanych mi gmachów zajmuje czołowe miejsce. To też posiada dużo kuracjuszy, a na widok ich uśmiechniętych i zadowolonych twarzy doznaje się wrażenia, że muszą tu mieć należyte warunki powrotu do zdrowia. Oprowadzają nas drowie Papierkowski i nac. lekarz sanatorium dr. Bulaga.

Bardzo wiele atrakcji rozrywkowych daje swym gościom Iwonicz. Jest ich w ciągu każdego tygodnia kilka, a należą do nich poza dwa razy dziennie koncertującą orkiestrą, występy teatralne, koncerty i wycieczki piesze i autami w okoliczne miejscowości pełne interesujących szczegółów historycznych, krajobrazowych, artystycznych i gospodarczych (Zagłębie krośnieńskie). Jednej z tych atrakcji jesteśmy świadkami. Oto drużyny harcerskie z Miejsca Piastowego odbywają defiladę i popis w takt własnej doborowej orkiestry. Popis wypada bardzo efektownie. Nasz kolega z Litwy jest zachwycony.

—Przyjadą tu napewno moi rodacy - mówi - i także będą zadowoleni tym bardziej, że jak na naszą walutę, ceny nie są tu wysokie. Tymczasem nadchodzi wieczór. Piękny, łagodny i pachnący żywicą Gościna w Iwoniczu zbliża się ku końcowi. Odjeżdżamy, żegnani serdecznie przez gościnnego Właściciela i Dyrektora, uwożąc jak najcieplejsze wspomnienia.

Z pełnego światła Iwonicza uwozi nas autobus w ciemną i późną noc 11 km na dworzec kolejowy. Wszyscy dziennikarze zgodnie podkreślili egipskie ciemności panujące na tym dworcu. Stacja Iwonicz wciąż jeszcze nie może doczekać się światła elektrycznego, co bynajmniej nie odpowiada europejskiemu poziomowi i stale w Iwoniczu rosnącej frekwencji (13.000 kurac. rocznie). Jest to tym dziwniejsze, że pobeżnie licząc osiąga kolej w samym tylko sezonie około 1/2 miliona zł obrotu z przewozów osobowotowarowych do Iwonicza i pobliskiego Rymanowa.

Podczas wycieczki po Iwoniczu zaobserwowaliśmy świetne tereny narciarskie. Na miejscu istnieje am-

bitny klub narciarski. Dziwным jest zniesienie ulg w tabeli zniżek kolejowych przez Min. Komunikacji, które jeszcze tamtego roku istniały. Zaznaczyć należy, że zdrojowisko to jest w zimie częściowo czynne żyjąc jakby życiem utajonym.

Z uczestników wycieczki dziennikarskiej zauważyliśmy przedstawicieli „Gońca Warszawskiego“, „Czasu“, „Gazety Polskiej“, „Polski Zbrojnej“, „Kuriera Codziennego 5 Gr“, „Kuriera Porannego“, „Kuriera Polskiego“, „Naszego Przeglądu“, „Wieczoru Warszawskiego“, „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, Ag. Pras. „Echo“, „A. B. C.“, „Małego Dziennika“ — z Warszawy, — „Gońca Wieczorne-

go“, „Gazety Lwowskiej“ „Chwili“, „Codziennej Gazety Handlowej“ i „Młp. Informatora Komunikacyjno-turystycznego“ ze Lwowa oraz kilku kolegów z Wilna i po raz pierwszy zapewne od czasu odzyskania niepodległości przedstawiciela gospodarczej prasy litewskiej „Prekyba“ z Kłajpedy.

W zakończeniu nie wymieniamy szczegółów informacyjnych Iwonicza albowiem tych na każde życzenie dostarcza Dyrekcja Zdroju, dodamy tylko, że Iwonicz posiada doskonałe i szybkie połączenia kolejowe oraz dobrą komunikację autobusową jakoteż zupełnie przystępne warunki pobytu i leczenia.

Jan Szczygłowski

RAJ DZIECI I STARSZYCH...

LETNISKO — ZDRÓJ

Rymanów i jego Rządcy



Rymanów słynie z przepięknego położenia i ogromnej różnorodności i skuteczności swych kruszcowych wód. Wygodny autobus, własność Zakładu dojeżdża dobrze utrzymaną szosą do źródła. Trzy kotliny pod różnym zbiegające się kątem składają się na urocze położenie źródła. Ma to również ten skutek, że gdy w jednej kotlinie panują wiatry, druga jest od nich wolna i zaciszna. Na łagodnych stokach wzgórz tworzących ściany kotlin wznoszą się szpilkowe lasy, których balsamiczna woń w słoneczne dni, których tam tak wiele, unosi się po całym źródle. Woń lasów miesza się z zapachem dziesiątek wzorowo utrzymanych kwietników.

Już samo to urocze położenie pełne słońca i znakomitego powietrza wskazuje na wysokie walory tego zdrojowiska jako idealnego letniska, w którym pobyt zaliczają kuracjusze do najmiej spędzonych urlopów czy wakacji.

W przeciwieństwie do większości naszych zdrojów, które mniej lub więcej przypominają osiedla miejskie lub rojne miasteczka, Rymanów podobny jest do wielkiego parku, w którym nie ma żadnego natłoczenia. Pensjonaty, hotele i budynki zakładowe stoją zdala od siebie a całość przypomina raczej jedną wielką kolonię wypoczynkową niż ogólnie cenione i zadziwiająco skuteczne miejsce kuracyjne. Nie będzie w tym nic przesady jeżeli dodamy, że na zadziwiającą skuteczność tą składa się bezpośredni wpływ przyrody i stosowanie bogatych środków leczniczych w jakie Rymanów obfituje.

Naturalne środki lecznicze jego stanowią trzy źródła skalne szczaw alkaliczno - słonych zawierających jod i brom i duże ilości naturalnego bezwodnika węglowego obok niemniej cennych innych składników. Są to źródła „Tytus“, „Klaudia“ i „Celestyna“. „Tytus“ zawierający najwięcej jodu ogromnie wpływa na szybkość przemiany materii, „Klaudia“ zaś ze znaczną ilością dwuwęglanu sodowego wpływa doskonale na leczenie nieżytów żołądka i przewodu pokarmowego. Mieszanina „Klaudii“ i „Celestyny“ daje wodę dziwnie przypominającą słynną „Vichy“. Wody te stosowane

są do picia, kąpeli i wzięwań. Boro-wina rymanowska ma wysoką zawartość części mineralnych.

Prócz bogactw naturalnych posiada Rymanów cały zespół środków pomocniczych. Nowoczesne, przestronne i jasne łazienki mogą służyć za wzór rozplanowania urządzeń kąpielowych. Idealna czystość korytarzy i kabin (w liczbie 76) z posodzkami naśladowującymi marmur, emaliowane wanny dla dorosłych i dzieci z urządzeniami zapobiegającymi ulatnianiu się dwutlenku węgla, cudowna wentylacja, wodotrysk strzelający fontanną wody, chłodzącej atmosferę korytarzy, girlandy ozdobnej roślinności, podwójne rozbieralnie wpływające na szybkość wydawanych kąpeli — oto niektóre tylko zauważone szczegóły a jest ich dużo więcej. I tak prócz urządzeń do elektro- helio i mechano-terapii i innej posiada Rymanów ostatni krzyk techniki leczniczej w postaci inhalatorium solankowo - jodobromowego dla indywid. leczenia jamy ustnej, nosa, migdałków, schorzeń usznych i dróg oddechowych. Poza to główne wskazania lecznicze obejmują anemię, krzywicę, choroby kobiece, żołądki, choroby narządu trawienia, krążenia, stanu nerwowego, dróg oddechowych, skórne, otyłość i t.d.

W związku z bardzo zdrowym klimatem i położeniem tego letniska-źródła oraz z jego właściwościami leczniczymi, skutecznymi w chorobach dzieci (druga Rabka) przebywają tu corocznie przez cały sezon setki dzieci, zrzeszonych w kolonie lecznicze, lwowską, przemyską i inne z różnych stron Polski. Dzieci te czują się tu jak w raju. Wrażenia i obserwacje z życia dzieciarni wymagają osobnego odcinka, dlatego trudniej nam je tutaj poruszać. Z budynków zakładowych imponującym jest pensjonat Z. U. S.-u „Gozdawa“ własność źródła, pozostający pod energicznym kierownictwem p. Mieczysławy Wardaszkówny.

Mile płyną dni i wieczory w Rymanowie na częstych występach dobrych zespołów teatralnych, na tarasie pięknego domu zdrojowego przy orkiestrze i wyśmienitych posiłkach restauracji zdrojowej, łzę wspomnień wyciskają dziecinne przedstawienia i zabawy, dobra orkiestra „wędrująca“, kino, festyny, długie i dalsze spacerunki i wycieczki w interesującą okolicę (Dukla, Krosno, Sanok, Odrzykoń, Miejsce Piastowe); szkoda tylko, że region sanocki zaniedbał swą piękną sztukę ludową. A gdy zbliża się dzień wyja-

zdu czujemy, że zamyka się jakiś przemily obrazek z pamiętnika naszego życia...



Właściciele Rymanowa: od prawej Jan hr. Potocki i hr. Ignacowstwo Potoccy

Osobny ustęp należy się właścicielom Rymanowa, albowiem wszystkie losy i nadzieje postępu i rozwoju tego miłego zdrojowiska sprzegły się nierozdzielnie z ich osobami. Jan hr. Potocki, opiekun i właściciel Rymanowa to postać bynajmniej nieprzeciętna. Postać, którą, naszym skromnym zdaniem, oczekuje osobny rozdział w monografii dziejów „podciągnięcia Polski wzwyż“. To wielki „hetman pracy“ i patriota czynu, postać skrojona nie na miarę krawca, lecz Fidiasza. Skromny apostoł niezmordowanej, mrówczej pracy, którego praca ta pomimo poważnego wieku podtrzymuje w duchu młodszej czerstwości. Kto miał możliwość chociaż pobieżnie zapoznać się z olbrzymią korespondencją pa miątkową, materiałem fotograficznym i albumami pełnymi listów i wpisów dziękczynnych, głębokich słów uznania i czci — tego wprawiła w zdumienie półwiekowa przeszłość działalność społeczna, gospodarza i patriotyczna hr. Potockiego seniora. Wstrzymujemy się z trudem od pisania krótkiej biografii, która samorzutnie ciśnie się pod pióro, ale szlachetna postać hr. Jana Potockiego czyni na każdym, kto się z Nim miał okazję zetknąć niezatarte wrażenie. Tak musieli wyglądać przodkowie jak i ich czcigodny potomek. Tytan pracy, na którego zew tysięcy roboczego ludu wiejskiego rzuca zwykle swe zajęcia, by stanąć do bezinteresownej,

ofiarniej pracy od świtu do nocy nad karczunkiem lasów, budową zaniebanych lub nieistniejących dróg, mostów i kaplic — wszystko na chwałę Boga i Ojczyzny. Są to sprawy ogólnie znane. Tak powstało w r. 1929 „Święto Pracy“, rok rocznie odtąd w różnych okolicach święcone, a twórcą jego i inicjatorem jest hr. Jan Potocki. Podobnie czynnym i pracowitym jest syn hr. Jana, inż. Ignacy hr. Potocki, doskonały administrator i dyrektor techniczny zdroju i przyległego majątku. Niewątpliwie spodziewać się

należy, że wstąpi on w ślady swego wielkiego Ojca.

Hrabiego Jana Potockiego cechuje ogromna uprzejmość w stosunku do gości rymanowskich. Pozdrawia pierwszy każdego spotkanego kuracjusza i kuracjuszkę bez względu na ich stan, zawód i wiek. Niechże ci napotykanii kuracjusze pamiętają o tym, że na ukłon hr. Jana Potockiego należy odpowiadać podwójnie głębokim ukłonem albowiem osoba hr. Potockiego to dzieło, które przerosło człowieka.

Seweryn Gersten.

Święto Morszyna



Reprodukowane powyżej zdjęcie przedstawia nowy Dom Zdrojowy w Morszynie, którego poświęcenia dokonano zaledwie przed kilku tygodniami przy udziale licznych przedstawicieli władz, prasy, sfer społecznych, lekarskich i publiczności. Brak domu zdrojowego dawał się zdrojowisku bardzo odczuwać.

Ta doniosła uroczystość, stanowiąca nowy etap w życiu Morszyna, zbiega się z 400-leciem nadania przez króla Zygmunta I przywileju na eksploatację salin morszynskich.

Gmach zdrojowy jest monumentalnym, 3-piętrowym budynkiem o

nowoczesnej strukturze i posiada 120 pokoi, urządzonych z hotelowym komfortem. Każdy pokój będzie miał zainstalowany głośnik radiowy, dzięki czemu każdy kuracjusz będzie mógł wygodnie i dowolnie słuchać audycji radiowej. Na parterze mieści się obszerna restauracja, wytworna kawiarnia z dancinngiem, pokoje klubowe i czytelnie. W obszernych salach parterowych będą urządzone koncerty i widowiska. Uruchomione będzie również kino. W suterrenach mieszczą się łaźienki mineralne i borowinowe, umożliwiające branie kąpeli na miejscu bez potrzeby wychodzenia z gmachu. Również na miejscu są urządzenia elektro- i hydroterapeutyczne oraz gabinety ordynujących lekarzy.

Teraz dopiero Morszyn - nasz polski Karlsbad — nabrał wyglądu nowoczesnego, europejskiego zdrojowiska. Pomimo tej milionowej inwestycji, ceny pobytu i kuracji są dostosowane do możliwości finansowych społeczeństwa.

Lubieńska Plaża



Widok na cieniastą plażę w Lubieniu Wikim. Na przednim planie zasłużony Dyrektor Zdroju p. Józef Duniewski

W upalne, męczące dniemy lwowanie zastanawiamy się, dokąd wyjechać, by dać wytchnienie znużonemu ciału, użyć dobrej rzecznej kąpeli — słowem, by na krótko odetchnąć. Nie mając we Lwowie rzeki, posiadamy wprawdzie na miejscu

po europejsku urządzone kąpieliska miejskie, jednakże kąpieliska te bywają dość natłoczone i trudno w nich o prawdziwy odpoczynek.

Nie każdemu o tym wiadomo, że 65 gr kosztuje podróż ze Lwowa i z powrotem (trzeba zakupić kolejowy bilet tygodniowy na 7 jazd tam i z powrotem za 4,50 zł) do pobliskiego Lubienia, w którym jest Wereszyca. Wprawdzie jeszcze nie górski strumień lecz leniwie płynąca rzeka nizinna, ale właśnie jej zawdzięcza Lubień powstanie pierwszorzędną swą atrakcją, basenu i słonecznej plaży nad Wereszycą.

Kąpielisko to posiada tę wyższość nad innymi, że ma stale przepływającą wodę naturalną, bo rzeczną, a więc zasadnicze warunki higieny

dzenia wg najnowszej techniki kąpieliskowej, tereny i plaże sportowe, place gier, pawilony z szatniami i kabinami natryskowymi, cukiernię, fryzjernię i t. d. Świetnym zakończeniem rozkoszy słonecznych i wodnych jest doskonały dancing i nastrojowa orkiestra słynnego Geigera która gromadzi stale liczne rzesze wycieczkowców i kuracjuszy, przy czym ambitna orkiestra ta umie zasłużyć na wdzięczność słuchaczy przegrywając żądane utwory.

Rzeczą godną wreszcie podkreślenia jest fakt, że podobnych urządzeń kąpielowych trudno jest nawet w dużym promieniu od Lwowa znaleźć. Właśnie ruch, słońce i woda odgrywają tak dużą rolę uzupełniającą w lecznictwie siarczanym i borowinowym, w którym przecież Lubień osiągnął należyta w całym kraju sławę.

Toteż ruch w zdrojowisku nie słabnie ani na dzień. Szereg wybitnych osobistości i całe rzesze kuracjuszy przebywa stale na kuracji. W pociągach widuje się wracających z Lubienia kuracjuszy i kuracjuszek. Szczególnie te ostatnie rozradowane; każda z nich z żalem rozstaje się z ślicznym parkiem, rozkosznymi kąpielami, romantycznymi koncertami, pięknymi wieczorami w których pełno zapachu kwiatów i śpiewu ptaszęcego a nade wszystko z doskonałymi kąpielami i tymi wszystkimi warunkami leczniczymi Lubienia, które w rezultacie oddają społeczeństwu zdrowego człowieka.

W trosce o wygodę turystów i kuracjuszy

Uwagę zwiedzającego letniska i zdrojowiska turyści zwracają ostatnio nalepki i wywieszki Ligi Popierania Turystyki noszące hasło „Letnik i kuracjusz to mili goście, bądź dla nich uprzejmy“. Świadczy to o zrozumieniu dla wzrastającej potrzeby należytego stosunku miejscowych mieszkańców do gości. I nicjątywę tę powitać należy z prawdziwym uznaniem.

Również wielce chwalebna jest inicjatywa krakowskiej Dyrekcji Kolejowej (a co na to lwowska?) w kierunku ułatwienia i udogodnienia letnikom i kuracjuszom wygodnego powrotu w czasie masowych przejazdów powrotnych przy zmianie sezonu i z końcem wakacji szkolnych. Dyrekcja Kolejowa w Krakowie wydała służbie stacyjnej szereg zarządzeń celem zorganizowania wygod-

nego powrotu podróżnych i przewozu ich bagażu. W tym celu wydała również odezwę do zainteresowanych letników i kuracjuszy, w której zwraca się o poparcie swej akcji mogącej przynieść tylko wtedy dodatnie wyniki, jeżeli podróżni będą się stosowali do następujących zaleceń:

a) Zgłoszenie około 20-30 lipca wzgl. sierpnia w Komisji Zdrojowej lub Zarządzie Gromady wzgl. Gminy lub też u zarządcy najbliższej stacji kolejowej swój zamierzony wyjazd tj. podanie dnia i pociągu odjazdu, stację docelową oraz ilość bagażu.

b) Przed zanierzonym odjazdem zakupić najpóźniej na 2-3 dni bilet kolejowy wzgl. ostepłować bilet wolnego przejazdu na oznaczony dzień i pociąg. Wraz z biletem podróży otrzyma bez-

płatny kupon kontrolny upoważniający do zajęcia zarezerwowanego miejsca na podstawie poprzedniego zgłoszenia.

c) Dostarczenie bagażu przynajmniej na 2 godziny przed odejściem pociągu, aby umożliwić rozsortowanie go i załadowanie do poszczególnych bezpośrednich wagonów bagażowych.

d) Zgłoszenie, o którym mowa w punkcie a) dokonać przez wypełnienie rubryk odpowiedniego formularza.

Na marginesie tej odezwy zauważyć należy, że jest to jedna z dalszych prób łatania braków w naszym taborze osobowym, gdyż dawno już zwraca prasa gospodarcza i turystyczna uwagę czynników miarodajnych na potrzebę uzupełnienia i zmodernizowania naszego parku osobowego.

Jeszcze się ten nie urodził... ktoby każdemu dogodził

(Znamienna choć wesoła manifestacja kuracjuszy. — Gdy senatorka jest bezwyznaniową)

W Żegiestowie miejscowa orkiestra grywała pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, a wieczorem „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Pewnego dnia orkiestra zaniechała grania tych pieśni. Wywołało to zdumienie i oburzenie wśród kuracjuszy katolików. Zgromadzili się wieczorem przed orkiestrą i odśpiewali chórem „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Następnie do zarządu zdrojowego udała się delegacja kuracjuszy z zapytaniem, z jakich powodów zaniechano grywania ulu bionych pieśni religijnych. Zarząd zdrojowy niezłownie obie pieśni wstawił do codziennego repertuaru orkiestry.

W Morszynie znów muzyka zdrojowa

również przygrywa dwa razy dziennie, rano „Kiedy ranne wstają zorze“, popołudniu zaś „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Pieśni tych wysłuchują kuracjusze jak wszędzie, stojąc. Do tego nie chciała się zastosować pewna pani. Zgorzgni tym kuracjusze zajęli wobec niej bardzo nieprzychylnie stanowisko. Poczęto ją nawet wyzywać. Przywołany posturkownik wylegitymował ową panią, przy czym okazało się, że jest to pewna senatorka. Twierdzi ona, że jest bezwyznaniową i że nie ma przepisu, któryby nakazywał, by w czasie odgrywania pieśni religijnych publiczność musiała stać.

Litwa interesuje się zdrojami polskimi

Jak wiadomo Litwa nie posiada zdrojowisk za wyjątkiem kąpeli morskich w Połędzie. Ostatnio bawił przez tydzień w Polsce po raz pierwszy redaktor kłajpedzkiego czasopisma gospodarczego „Prekyba“ Kazys Ambroziejus zwiedzając Warszawę, Lwów i niektóre ośrodki przemysłowe naszego kraju, interesując się szczególnie zdrojowiskami w Małopolsce, w związku z czym gościł w Iwonie i w Morszynie. Dziennikarz litewski podziwiał gospodarzy dorobek Polski i piękno naszego regionu zapowiadając napływ do naszych źródeł szeregu kuracjuszy z tego dwumilionowego kraju.

Nowa znakomitość lekarska w Truskawcu

Reprezentantowi naszego pisma udało się uzyskać krótki wywiad z wiecznie zaabsorbowanym dr Loria, który przed bardzo krótkim czasem osiadł na praktyce w pensjonacie „Unitas“ w Truskawcu. Wiadomo nam tylko było, że dr August Loria całą swoją olbrzymią, długoletnią praktykę lekarską przebył jako jeden z nielicznych lekarzy-Polaków za granicami państwa, gdzie zdobył sobie głośne nazwisko.

Dr Loria jest mianowicie postacią zna-

ną szerokim sferom tych kuracjuszy, którzy leczyli się zagranicą, szczególnie w Marienbadzie. Między kuracjuszami tymi nie brak całego szeregu osobistości o powszechnie znanym i cenionym nazwisku (jak przekonujemy się z korespondencji), którzy zawdzięczają znakomitemu lekarzowi powrót do zdrowia.

Dr Loria włada biegle 4 językami i pozostaje w kontakcie z szerokimi sferami lekarskimi w Anglii, gdzie również praktykował a jest po dziś dzień czynnym członkiem berlińskiego Towarzystwa Lekarskiego. Na ogromnie interesującej pogawędce na temat stosunków w Australii, gdzie dr Loria również dłuższy czas praktykował, mija nam krótki wywiad, po którym dziękujemy i żegnamy się z dziwnie skromną i uprzejmą osobą znakomitego lekarza.

OD WYDAWNICTWA

W numerze niniejszym zamieszczamy przekaz rozrachunkowy i zwracamy się z bardzo uprzejmą prośbą do wszystkich tych naszych PT. Czytelników, Instytucji i Organizacji, które otrzymując dotychczas przez dłuższy czas nasze pismo bezinteresownie, dotąd jeszcze nie przekazali nam stosunkowo bardzo skromnej,

bo wynoszącej obecnie zł. 2.40 rocznie prenumeraty, by uczynili to odwrotnie. A to tym bardziej, że, mimo najlepszego dla propagandy turystyki i jej dziedziny pokrewnych zrozumienia, nie jesteśmy w dalszym ciągu w możności wobec wzrastających kosztów administracyjnych zwłaszcza w związku z przemianą pisma na dwutygodnik przesyłać pisma bezinteresownie. Czytelnikom, którzy nie przesłali nam do dnia 1.IX br. tej skromnej, będącej właściwie pokryciem porta, papieru i druku, prenumeraty, będzie następnym numerem bezwzględnie wstrzymany.

Jednocześnie komunikujemy, że przez rozrachunkowym można wygodnie i bez żadnych dodatkowych kosztów przekazywać wszelkie należności z tytułu ogłoszeń.

ADMINISTRACJA

Nowe przejazdy zniżkowe dzieci na kolejach

W dniach od 8-18 sierpnia P. K. P. ponawiają okres ulgowy przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14.

W pierwszym okresie, który trwał od 11-21 lipca br., odbyło się ponad 200 tys. ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która odbyła się pod hasłem „P. K. P. — najmiłszym turystom“. Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach od 8-18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za bilet normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do 14lat. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87^{1/2}% od taryfy normalnej.

Przed nabyciem biletu dla siebie opiekun powinien się zaopatrzyć w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 gr. za sztukę sprzedają wszystkie

biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży.

Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa opiekun przekłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75% na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu. W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu.

Ulga może być stosowana w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych lub pospiesznych. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej w dniu 18 sierpnia 1938 r.

XVIII. Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie (3—13 września 1938)

Niespełna 2 tygodnie dzieli nas od największego święta gospodarczego Lwowa — od Targów Wschodnich. Ich ciągły rozwój połączony z nieustanną zabudową nowych powierzchni (220.000 m²) i wznoszeniem nowych pawilonów świadczy nie tylko o mnożeniu zasobów Lwowa, o propagandzie jego imienia w kraju i za granicą ale i o konsekwentnym dążeniu do wytkniętej roli odegrania dawnego łącznika gospodarczego między Wschodem a Zachodem. Targi Wschodnie przestały być imprezą regionalną jeszcze przed kilku laty, odkąd zreorganizował je Dyr Izby Przemysł. - Handl., Dr Michał Jasiński. Dziś zdaje się być nadana im rola bardzo bliska realizacji, z jednej strony, od Zachodu, w zupełności, z drugiej, od Wschodu, częściowo.

Wobec wzrastającej koniunktury gospodarczej kraju i pogłębiania się jego przemysłowej rozbudowy — pojawienia się prawie w każdej gałęzi gospod. nowych potrzeb i nowych wytworów przemysłowych — wobec powstania C. O. P.-u, z którym Lwów jest geograficznie i organicznie dość silnie związany, spodziewać się można w roku bieżącym znacznie większej niż poprzednio

frekwencji wystawców i zwiedzających. Istotnie już teraz nie ma wolnych stoisk i zarząd Targów buduje nowy ogromny pawilon. Co do zwiedzających, to obecne Targi mają dość atrakcyjność zarówno dla kół przemysłowo - handlowych, wchodzących z sobą w kontakt jak i dla szerokiego rzesz żadnej nadzwyczajności publiki.

Niewątpliwie nadzwyczajnością taką będzie Wystawa Filmowa, której zadaniem jest zobrazowanie dorobku z dziedziny techniki i sztuki filmowej oraz popularyzacja kina wśród setek i tysięcy zwiedzających. Będzie tam historia i rozwój kinematografii od początku po dzień dzisiejszy, technika i system pracy filmowej, różne aparaty, przyrządy i produkcja taśm. Ale najciekawsze będą 3 sale pokazowe, w których będą wyświetlane konkursowe filmy oraz oszklone kamery kinooperatorów. Dalej dekoratywne miasteczko filmowe i wiele innych cudów sztuki i techniki kinowej.

Drugą atrakcyjnością Targów będą Targi Techniczne, które zaprezentują: przemysł ciężki, maszynowy, narzędziowy, elektrotechniczny, chemiczny, drogowy, licznie obsesany dział samochodowy, budo-

wnictwo, kolejnictwo, maszyny rolnicze i t. d. Z innych działów reprezentowane będą przemysł drzewny, rzemiosło, wyroby artystyczne i chałupnicze, przemysł spożywczy, papierniczy, włókienniczy, dywany i kilimy, szkło i porcelana i t. d.

Oczywiście i tradycyjnie rolnictwo małopolskie pokaże nam swoje konie (7 — 9. IX), drób i króliki (9 — 13. IX), zboże (przez cały czas Targów), a Towarzystwo łowieckie jak zwykle urządza wystawę psów (11 — 12. IX).

W Targach bierze oficjalny udział szereg państw europ. we własnych pawilonach jak Niemcy, Rumunia, Bułgaria i inne. W związku z Targami, jak corocznie, przewidziane są i zapowiedziane liczne wycieczki i zjazdy a także szereg misji i wycieczek gospod. i kupieckich z zagranicy. Ze zjazdów odbędzie się Ogólnopolski Zjazd właścicieli kin (6-7. IX), Krajowy Kongres Komunalnych Kas Oszczędności (10-11. IX), Zjazd Polsk. Związku Cielców (8-9. IX) i szereg innych, których zgłoszenia napływają.

Nie wątpimy, że przez plac Targów Wschodnich w dniach 3-13. IX przesuną się setki i tysiące lwowian i obcych, i że nikt nie pominie sposobności, by za miesiąc zwiedzić Lwów i jego chlubę Targi Wschodnie.

LWOWIANIE POZNAJCIE LWÓW...

(ciąg dalszy)

Związek Popierania Turystyki m. Lwowa „pracuje”!...

(Kulisy turystyki lwowskiej i jej propagandy)

Najgorszą sprawą jest pusta dumna. Jeżeli młokosa, omalże wczoraj z powijaków wyzwolonego, dziś

tytułuje się „per pan“, częstuje papierosami i posądza o miłostki. Tak się rzecz ma z lwowskim Związ-

kiem Popierania Turystyki m. Lwowa, który ledwo wczoraj powstał a już go się demoralizuje i wzbija w nieuzasadnioną dumę. Właśnie tak nieopatrnie postąpiło pewne lwowskie pismo codzienne, które ze szpalt swoich wszem wobec stwierdziło, że praca Związku Popierania Turystyki m. Lwowa (w

redakcji tegoż dziennika popularnie zwanego „chajesowym”) jest więcej warta niż działalność Delegatury Ligi Popierania Turystyki, tej samej, która sprowadza masowe wycieczki pociągami popularnymi do Lwowa, wycieczki, które jak dotąd w dalszym ciągu często nie ma komu obsłużyć. Ale oto i skutki przygrywania na zbyt młodej ambicji.

Omawiany Związek Pop. Tur. m. Lwowa poczynając swą działalność od radosnej twórczości wydawniczej rozpoczął ostatnio wydawać biuletyn miesięczny p. n. „Turysta we Lwowie i Małopolsce Wschodniej”. Coś niby „Małopolski Informator Komunikacyjny — turystyczny”, w każdym razie z podobnym założeniem, na którym zresztą omawiany biuletyn się wzorował.

Jak dotychczas narazie z jednym żywcem od niego przedrukowanym artykułem, oczywiście bez podania źródła mimo, że istnieje takie zastrzeżenie na każdym numerze naszego czasopisma — i w kilku pomysłach poruszanych w swoim czasie w redakcji „Informatora”.

Tak wyglądałaby etyczna strona realizacji i genealogii „Turysty we Lwowie i Małopolsce Wschodniej”, biuletynu Związku P. T. m. L. Ale a propos, czyżby zawiść lub konkurencja? Nie, skądże? Nie możemy konkurować z pismem bitym za pieniądze publiczne na drogim papierze ilustracyjnym z kosztownymi ilustracjami nie będąc niczym organem a opierając się tylko o własne siły i możliwości. Nie możemy konkurować z wagą i ciężarem publicznego grosza, który wyrzuca się na tego rodzaju niecelowo redagowane i przez nikogo nieczytane wydawnictwa. Jest to bezprzecznie marnowanie grosza związkowego, gdyż jednocześnie wiadomo nam, że dużo od naszego bogatsze związki propagand. turyst. jak np. Związek Pop. Tur. m. Warszawy zaprzestał wydawać tego rodzaju organ prasowy jako nierentowny.

Ale do rzeczy. Otóż w jednym z takich szumnych i dumnych numerów czytamy: Związek Popierania Turystyki m. Lwowa „pracuje”. Samochwalstwo czy trick? Dla uspokojenia opinii członków i instytucji na ten Związek łożących? Jak i nad czym pracuje? A może dopiero będzie pracował, a określenia „pracuje” użyto tu retorycznie zamiast gramatycznego futurum? Inna rzecz, że jeden siedzi na płatnym stołku czyta gazety i popija herbatę uważając, że „pracuje”, a drugi często łokcie zdziera w pracy i niezaw-

sze chcą mu uznać, że i on pracuje. Czyli, że w niektórych okolicznościach pojęcie pracy może być pojęciem względnym. Ale osądzmy sprawiedliwie pracę po efektach. Nad czymże więc Związek P. T. m. L. tak pracuje albo już dotychczas pracował? Że rozpiął konkurs na pamiątki artyst. Lwowa? Na to nie potrzeba związku. Albo, że podejmował dwie wycieczki robotnicze we Lwowie stwarzając przy tym uczciwy bałagan i dezorganizację (znany incydent z niedostarczeniem biletów teatralnych wycieczce z dn. 26. VІrb. w Teatrze Wielkim). Bo o ile chodzi o Wystawę lotniczą i zawody balonowe we Lwowie, imprezy na poziomie europejskim, to współpraca Związku P. T. m. L. z organizatorami tych imprez była pod psem. Zresztą są to fakty znane z prasy codziennej i artykułów „Wieku Nowego” na temat skandalicznej obojętności przede wszystkim miejscowego społeczeństwa dla tak doniosłych atrakcji. Czyż nie było obowiązkiem Związku dłożyć należytych starań w kierunku odpowiedniego zainteresowania przynajmniej miejscowego społeczeństwa tak poważnymi imprezami. Tymczasem lekceważona Delegatura L. P. T. we Lwowie robiła co mogła zaprowadzając w tym celu szereg pociągów popularnych. Ta sama Liga, której działalność jest rzekomo mniej warta od pracy Związku P. T. m. L. Jeżeli prasa lwowska (w przeciwieństwie do akcji propagand. I. K. C. dla Krakowa) nie współpracuje i nie popiera celów Związku, chociaż zawsze była czułą na potrzeby Lwowa — to musi być ku temu poważny powód, świadczący ponadto o tym, że Związek ten, przynajmniej pod obecnym kierownictwem jest w pracy swej osamotniony i niepopularny.

Pozostaje zatem tylko jedna dziedzina — poza czynnościami informacyjnymi — którą jedynie Związek może nazwać pracą a mianowicie jego radosna twórczość wydawnicza. I tak poza kosztownym biuletynem po części opartym o uzyskiwane drogą koneksyjek ogłoszenia, które jako bezwartościowe odnośne firmy kontują zapewne na cele humanitarne (nowy grosz publiczny), należy do radosnej pracy moc ulotek, przewodniki redagowane przez akwizytorkę i tp. grafomania, którą trudno chyba nazwać celową pracą.

O ile o taką pracę chodzi, to warto nadmienić, że w takiej właśnie pracy wydawniczej więcej zasłużył się dla miasta pewien dowcipniś lwowski nazwiskiem Chujar, półinte-

ligent. Wesolek ten wydał ostatnio pomysływy informator zawierający potrzebne przyjezdnym szczegóły orientacyjne we Lwowie a rozdzielany bezpłatnie przez zainteresowane kupiectwo swej klienteli. W ten sposób wesolek ten „wyręczył i uzupełnił” biuro Związku i przy tym zebrał niezły grosz. A więc „praca” nawet ta „radosna” nie jest bezkonkurencyjną, jeżeli różne niepowołane elementy potrafią ją „uzupełniać”. Nie trzeba zresztą daleko szukać. Z konieczności musimy bardzo często i my załatwiać wiele spraw, należących do ścisłego zakresu działalności Zw. P. T. m. L., chociaż nikt nam za to nie płaci ani też nie słyszeliśmy dotąd, by nam ktoś z zainteresowanych czynników Związku wyraził bodaj skromne uznanie.

Słowem Związek wcale nie pracuje; ma tylko biuro, telefon i miłą zapewne panienkę oraz moc koneksji i protekcyjek, które nie mogą i nie zastąpią rzetelnej i właściwej dla Lwowa pracy.

Jak ostatnio się dowiadujemy szuka Związek kontaktu z terenem pozalwowskim. Nie wiadomo, po co. Bałagan wprowadzać i ludzi bałamucić, że „pracuje”.

Pięćdziesiąty numer lwowskich „Sygnałów”

W tych dniach opuścił prasę 50-ty numer lwowskiego czasopisma literacko-społecznego „Sygnały”. Pięćdziesiąt numerów — blisko pięć lat istnienia — pisma całkowicie niezależnego i przez nikogo nie subwencjonowanego, to zjawisko w naszych czasach doprawdy wyjątkowe. Nabiera zaś ono specjalnego znaczenia na tle chronicznej już apatii lwowskiego środowiska kulturalnego, które przez szereg lat zdobywało się co najwyżej na blade efemerydy, kończące swój żywot najczęściej już po pierwszym numerze. Grupa młodych pisarzy, wydająca „Sygnały”, nawiązywała świadomie do pięknych tradycji kulturalnych Lwowa, czego wyrazem był np. specjalny numer lwowski, lecz uniknęła zarazem szczęśliwie niebezpieczeństwa prowincjonalizmu. Będąc pismem lwowskim „Sygnały” zdołały objąć swym zasięgiem niemal cały kraj i zajęły jedno z czołowych miejsc wśród periodyków literackich, wychodzących w Polsce.

Z każdym niemal numerem podnosił się poziom pisma, treść jego stawała się coraz bogatsza i wszechstronniejsza, a na jego łamach poczęły się pojawiać coraz częściej nazwiska wybitnych pisarzy Polski współczesnej, którzy drukują w lwowskim czasopiśmie fragmenty nieopublikowanych jeszcze powieści, wiersze i tp.

Kontynuując chlubnie tradycje demokracji polskiej, „Sygnały” stają się w ciągu pierwszego 5-lecia swego istnienia pismem tych wszystkich ludzi dobrej woli, którym drogie są ideały wolności, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Równocześnie jednak (i to jest nader ważne) pismo zachowuje całkowitą niezależność od jakiegokolwiek doktryny partyjnej. Obecny jubileusz „Sygnałów“ jest dla lwowian wymownym świadectwem żywotności aspiracji kulturalnych Lwowa i jego regionu.

HOTELE i PUNKTY żywnościowe we Lwowie

GEORGE'A, pl. Mariacki 1, tel. 298-00.

KRAKOWSKI, pl. Bernardyński 7, tel. 203-73.

WARSZAWSKI, pl. Bernardyński 5, tel. 299-90. Pokoje od zł. 5.-

Punkty żywnościowe we Lwowie, z których korzystają podróżni, przyjezdni, turyści i uczestnicy wszelkich wycieczek i zjazdów.

Restauracje i lokale, w których można zjeść smaczny obiad, kolację, śniadanie lub podwieczorek.

GRÓDECKA (blisko dworca kolejowego) Ferdynand Butz, Gródecka 67.

LEONA SAPIEHY, (blisko dworca kol.) i przyległe: Przednowek, pl. Bilczewskiego 6.

J. Maseko, Leona Sapiehy 25.

Kazimierz Huzar Pierackiego 6.

Rynek: Knajpa literacko - artystyczna ATLAS, Rynek 45.

AKADEMICKA: W. Musiałowicz, Akademicka 18.

„Pomorzanek“, Akademicka 24, tel. 107-42.

BATOREGO: „Łowiczanka“ wł. Albert, Batorego 36, tel. 231-82.

CZARNECKIEGO: Jan Huber, Czarnckiego 3, tel. 230-48.

ZYBLIKIEWICZA: M. Lewicki, Zyblikiewicza 2, tel. 216-13.

K. Tracikiewicz, Zyblikiewicza 52, tel. 297-30.

Gdzie można we Lwowie przyjemnie i pożytecznie spędzić wieczór?

Reprezentacyjny CYRK STANIEWSKICH we Lwowie

Cyrk Staniewskich jest niewątpliwie największą, aktualną atrakcją miejscową. Jest rzeczą zbyt rzadką rozwodzić się nad wartością jego programu, gdyż bezwątpienia jest on, jak zawsze, bardzo bogaty i cieszy się jak zwykle rekordowym powodzeniem. Cyrk Staniewskich znany jest zresztą zarówno we Lwowie jak i w całej Polsce z występów każdego roku. Przypatrzmy się lepiej obecnemu programowi, który zawiera 20 zupełnie nowych numerów.

I tak największą atrakcją jest fenomenalna tresura 20 tygrysów i 10 lwów w wykonaniu jedynej na świecie pogromczyni pani Giron, znanej dotychczas tylko z filmów amerykańskich, tresura arabskich koni, małp i kucyków, zespół Koenet, 8 osobowy zespół akrobatów z cyrku Olimpia w Budapeszcie, żonglerów Mongadors z Folies Bergeres w Paryżu i wiele innych.

Cyrk rozbił swe namioty jak zwykle na placu przy ul. Pełczyńskiej (tramwaj

Poradnik dla turystów

Co zwiedzać we Lwowie?

Najważniejsze muzea, zabytki i osobliwości Lwowa

MUZEA:

- 1) Historyczne m. Lwowa (Rynek 4, otwarte od 10—14).
- 2) Narodowe króla Jana III (Rynek 6, otwarte od 10—14).
- 3) Przemysłu Artystycznego (I cz. Galerii Miejskiej, Hetmańska 20, 9—14).
- 4) Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich).
- 5) Galeria i Muzeum im. Lubomirskich (ul. Ossolińskich 2).
- 6) Zbiory im. Bolesława Orzechowicza (II cz. Galerii Miejskiej), ul. Ossolińskich 3, otwarte od 10—14).
- 7) Im. Baworowskich (ul. Ujejskiego 2, otwarte od 16—19).
- 8) Tow. Naukowe im. Szewczenki (Czarneckiego 26, otwarte od 8-13).
- 9) Stauropigii Blacharska 12, otwarte od 10—12, wtorki i piątki; inne dni za porozumieniem).
- 10) Żydowskie (Bernsteina 12, II p., od 11—13, wstęp wolny).
- 11) Zbiory Muzealne Maksymiliana Goldsteina (ul. Nowy Świat 15).

ZABYTKI I OSOBLIWOŚCI:

- 1) Wysoki Zamek z Kopcem Unii Lubelskiej, z śródmieścia dojazd tramw. 4.
- 2) Arsenał królewski (Podwale 14).
- 3) Baszta Prochowa (Wały Gubernat.).
- 4) Arsenał Miejski z resztką murów obronnych (róg ul. Sobieskiego).
- 5) Rynek, kamienice: Czarna Nr 4, Królewska Nr 6, Arcybiskupów Nr 9, Wenecka Nr 14.

KOŚCIOŁY:

- 1) Katedra łacińska (Pl. Kapitulny).

9) i daje przeciętnie dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 20.30 codziennie. Ceny wstępów są bardzo umiarkowane. Jest też do zwiedzenia ogromny zwierzyniec, co ma duże znaczenie dla dziatwy szkolnej masowo obecnie zwiedzającej z wycieczkami nasze miasto.

Kinoteatry

KINO STYLOWY (ul. Szaszkiewicza 5)

Jedną z nieprzeciętnych atrakcji dla przyjezdnych do Lwowa są oddawna programy filmowe i jedyne w naszym mieście rewie kinoteatru „Stylowy“, które cieszą się wśród kinomanów lwowskich i przyjezdnych stałym i niezmiennym powodzeniem. Piękna sala b. teatru ruskiego, starannie dobrane filmy, ogromnie sympatyczna rewia T. Piłarskiego gromadzą zawsze w tym kinie tłumy publiczności miejscowej i obcej. Poziom art. rewii Stylowego ma ustaloną już sławę, a aktualny humor, piosenki i tańce — wzbudzają niemiłkące oklaski rozbawionej publiczności. Program bieżący podajemy poniżej w repertuarze kinoteatrów lwowskich.

APOLLO, Chorążczyzny 7 — „Zew pu-
styni“

- 2) Katedra ormiańska (ul. Ormiańska).
- 3) OO. Jezuitów (ul. Rutowskiego).
- 4) OO. Dominikanów (pl. Dominikański)
- 5) OO. Bernardynów (pl. Bernardyński wraz z dziedzińcem i starymi fortyfikacjami).
- 6) Matki Boskiej Ostrobramskiej (Łyczaków Górny).

CERKWIE:

- 1) Św. Jura (pl. Jura).
- 2) Św. Mikołaja (ul. Żółkiewska).
- 4) Cerkiew Wołoska z kaplicą Trzech Króli (ul. Ruska).

BOŻNICA „Złotej Róży“ (ul. Blacharska)
PANORAMA RACŁAWICKA (od 9-ej do wieczora) i DIORAMA LWOWA — pl. Targów Wschodnich.

WYCIECZKI: Po mieście i za miasto z przewodnikami urządza co niedzieli Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (ul. Boularda 5, II p. tel. 210-96), „Orbis“ pl. Mariacki 5 oraz Związek Pop. Turyst. m. Lwowa, ul. Kilińskiego 4, tel. 220-21.

NAJLEPSZY PRZEWODNIK LWOWSKI: A. Medyński: Przewodnik po Lwowie, II wyd. 1937 z planem miasta.

WSZELKICH INFORMACJI Z ZAKRESU TURYSTYKI LWOWA UDZIELAJĄ:

- 1) Liga Popierania Turystyki, Delegatura we Lwowie, ul. Krasickich 5 tel. 202-44.
- 2) Biuro Podróży „Orbis“ pl. Mariacki 5, tel. 286-10.
- 3) Biuro Związku Popierania Turyst. m. Lwowa, ul. Kilińskiego 4, tel. 220-21.
- 4) Biuro Rekacji „Informatora“, pl. Bilczewskiego 12, tel. 112-07.

KINO ROXY

(ul. Gródecka 127 — ul. Kętrzyńskiego 54—56)

Dzielnica miasta położona w bliskości dworca kolejowego uzyskała niedawno nowy kinoteatr reprezentacyjny, jakiego nie powstydziłoby się centrum miasta. Fakt ten podajemy do ogólnej wiadomości przyjezdnych do Lwowa, gdyż terenowo kino to leży w bezpośredniej bliskości dworca kolejowego. Poziom wyświetlanych obrazów jest bardzo wysoki dzięki starannemu doborowi filmów, które zyskały sukces na innych ekranach. Kino „ROXY“ ma efektowną salę i foyer; całość utrzymana jest w ładnym kolorze jasno brązowym dzięki oprawie drewnianej, którą wyłożone są ściany. Ilość miejsc 600. W kinie „ROXY“ spędza się bardzo mile wieczór przy zawsze dobrym programie.

ATLANTIC (obok Teatru Wielkiego) — „Mocni ludzie“

BAŁTYK, pl. Strzelecki — „Romantyczny milioner“ oraz „Dama na dwa tygodnie“ nast. „Prawda zwycięża“ z Paul Muni

CASINO, Legionów 5 — „Alarm na morzu“

CHIMERA, Akademicka 8 — „Zew dżungli“

- EUROPA, Akademicka 3 — „Radość życia“ z Ireną Dunne i Fairbanks
 GRAŻYNA (blisko dworca kol.) — „Kobiety nad przepaścią“ i kol. dodatki
 KOPERNIK, Kopernika 9 — „Druga młodość“
 MARYSIENKA, pl. Smolki 5 — „Indyjski Grobowiec“
 METRO, Łyczakowska 7 — „Nieznoszona dziewczyna“ oraz „Droga do Rio“
 MIRAŻ, pl. Mariacki 10 — nieczynny
 MUZA, 3 Maja 11 — „Wiosna zakochanych“
 PALACE, Legionów 3 — „Przestępca“
 PAX, Franciszkańska 1a. — nieczynny.
 RAJ, pl. Mariacki 6 — „Po burzy“
 RIALTO, pl. Akademicki — „Moja Panna Mama“
 ROXY, Gródecka 126 — „Wesoła Czwórka“ nast. „Gra życia“
 STYLOWY, Szaszkiewicza 5 — „Kapryśna ekspedientka“ i rewia
 SWIT, Gródecka 2 b — „Statek Niewolników“ oraz Flip i Flap jako „Mistrzowie Głupoty“
 TON, Pasaż Mikolascha — „Władca Perrii“
 UCIEGHA, Pasaż Mikolascha — „Bunt Załogi“ i rewia

CO GRAJĄ W TEATRACH MIEJSKICH WE LWOWIE

- WIELKI: Gościnne występy Teatru „Ateneum“: Stefan Jarcz na czele całego zespołu:
 M. Hart i G. Kaufman „Ciesz się życiem“. Reż.: Z. Chmielewski
 Alfred Gehri: „Szóste piętro“. Reż.: S. Perzanowska
 W. Werner: „Ludzie na krze“
 Reż.: S. Perzanowska.
 Dekoracje W. Daszewski. Od dnia 8/VIII codziennie godz. 20.
 ROZMAITOŚCI: nieczynny

Pensjonat Dietetyczny

Tel. 17 **GRAŻYNA** Tel. 17

Centrum, obok łaźni I kl. Pokoje słoneczne z balkonami. Pierwszorzędna kuchnia dietetyczna prowadzona przez fachowe siły pod ścisłym nadzorem lekarskim. — Ceny przystępne, w sezonie I i III znacznie niższe.

Pełnokomfortowy Pensjonat

„JANINA“

o charakterze luksusowym
 POD. ZARZ. MECENASOWEJ
 ZOFII KIMELMANOWEJ

Pokoje z balkonami, wodą bieżącą i piecami. Piękny ogród kwiatowy do leżakowania, Łazienki — Garaż — Salon bridżowy. — Wykwintna kuchnia indywid. i dietet. w/g. wskazówek i pod nadzorem lekarskim. — Jadalnia z osobnymi stolikami. Dobór towarzyski.

Jak dobrze i tanio urządzić się w uzdrowiskach?

Ogólne rezultaty akcji ryczałtowych tanich pobytów w uzdrowiskach, zorganizowanych przez Ligę Popierania Turystyki są bardzo zadowalające.

Całe masy urlopowiczów poznało nasze miejscowości lecznicze odwiedzając je po raz pierwszy, wielu innych zaś uczestników pobytów ryczałtowych w uzdrowiskach przedłużyło swój pobyt po za ustalonymi 8 dniami.

Istotnie dogodne warunki pobytu (od zł 58 — zł 77), tani przejazd, niskie koszty pensjonatów wraz z utrzymaniem oraz szeregi dalszych zniżek zjednały bardzo wielu chętnych i zyskały ogólne uznanie i zadowolenie uczestników tej celowej akcji.

W związku z powyższym zapowiada się w zbliżającym się sezonie jesiennym w uzdrowiskach naszych wzmoczona frekwencja ryczałtów Ligi Pop. Tur., co powinno wydłużyć okres jesiennej kuracji.

Celem umożliwienia uczestnikom „Taniach Pobytów Ryczałtowych L. P. T.“ oraz szerszej publiczności kuracyjnej korzystania z pensjonatów pod każdym względem wartościowych oraz dla ułatwienia kuracjom dobrej w tym kierunku orientacji podajemy poniżej opisowe zestawienie tych pensjonatów w szeregu najbardziej frekwentowanych miejscowości kuracyjnych w Małopolsce.

Kuracjom nie korzystającym z kart

uczestniczą w pobytach ryczałtowych L. P. T. będą zarządy wybranych pensjonatów udzielały pewnych zniżek z kosztów pensji przy powołaniu się na nasze czasopismo. W tym celu wystarczy albo bezpośrednio zajeżdżanie, zaraz po przybyciu do odnośnego uzdrowiska, do wybranego w naszym „Informatorze“ pensjonatu albo też natychmiast po zakupieniu w którymkolwiek biurze podróży karty ryczałtowej wysłanie zwyczajnej pocztówki na adres odnośnego pensjonatu z zawiadomieniem o przyjeździe i zleceniem rezerwowania pożądanego pokoju. Przy tej sposobności pragniemy zwrócić uwagę na konieczność wystrzegania się wszelkiego rodzaju pośredników, którzy dezorientują przybywających, zwłaszcza po raz pierwszy kuracjuszy a pamiętać, że każdy z wymienionych pensjonatów wysyła w oczekiwaniu gości na dworzec lub do autobusu swego portiera, który jest jedynie upoważniony do zajęcia się gośćmi i ich bagażem; oczywiście portiera należy zawiadzać.

Prosimy wreszcie wszelkie zapytania przed zamierzonym wyjazdem kierować do nas jakoteż wszelkie uwagi i wrażenia z pobytu, gdyż w ten sposób uzyskany materiał umożliwi nam orientację w ewent. brakach tej tak korzystnej dla kuracjuszy akcji oraz spowodowanie ich usunięcia na przyszłość.

TRUSKAWIEC

POLONIA w stylu dworku staropolskiego oraz oddzielny nowoczesny, **PAWILONIK“**

pod zarządem właścielki APOLONII KORCZAK-WOLSKIEJ

Przy deptaku naprzeciw „Naftusi“. W pięknym, tarasowym i cieniastym ogrodzie kwiatowym. Pokoje słoneczne z werandami i piecami. Trokliwa opieka — staranność — porządek. **Wyśmienita kuchnia indywid. i dietetyczna.** Idealne, zaciszne miejsce wypoczynkowe.



Pensjonat „M O J A“

pod długoletnim zarządem
CELINY GROCHOLSKIEJ

Centralnie położony przy deptaku. Pokoje z balkonami, komfortowo urządzone z wodą bieżącą, ciepłą i zimną. Łazienka. Leżaki — radio. Wyborowa kuchnia dietetyczna i indywidualna.



Komfortowy pensjonat chrześcijański

„ZŁOTY RÓG“

pod zarządem własnym
TOMASZEWSKIEJ I PITOLAJOWEJ

Centrum. Pokoje słoneczne z piecami w każdym pokoju. Woda bieżąca. Wykwintna kuchnia dietet., diabet. i indywid. Taras do leżakowania. Radio, patefon, bridż. — Dobór towarzyski.

DLA OSÓB POSZUKUJĄCYCH EUROPEJSKIEGO KOMFORTU
najnowocześniejszy urządzone luksusowy

Pensjonat „UNITAS“ telefon 51.



pod zarządem b. właścicielki pensjonatu „Varsavia“ w Cap Martin pod Mentoną

WACŁAWOWEJ ROGOWICZOWEJ
Położony w centrum. Wystawa słoneczna. Wspaniały taras-solarium do słonecznych kąpiei. Wszystkie pokoje z balkonami. Halle, pokój brydżowy. Reprezentacyjna sala dancigowa. Łazienki, centralne ogrzewanie. Telefon między-miastowy. Rendezvous najlepszego towarzystwa ze wszystkich stron kraju. Idealne miejsce wypoczynku i kuracji. Kuchnia dietetyczna, ściśle według przepisów lekarzy. Na miejscu ordynuje znakomity lekarz o długoletniej praktyce w Marienbadzie.

Mówi się po niemiecku i francusku.
Man spricht deutsch
On parle français.

Pensjonat

„ANDRZEJÓWKA“

pod zarządem Jadwigi Kolarskiej w obszernym ogrodzie z tarasami. Duże pokoje dwuosobowe. Elektryczność, kanalizacja, woda. Jadalnia, hall, pokój brydżowy, radio. Wykwintna kuchnia dietetyczna. Seny przystępne.



Nowoczesne reprezentacyjne Pensjonaty SANATO - STEFANÓWKA

Tel. Nr. 48

Położone w centrum obok łązienek I kl., bardzo słonecznie z pięknym widokiem na park zdrojowy. Pokoje z balkonami, piecami kaflowymi i wodą bieżącą, ciepłą i zimną w każdym pokoju. Łazienka. Duży taras na kąpiele słoneczne. — Pokoje brydżowe. — Kuchnia dietetyczna



Chrześcijański Pensjonat

„JASNA POLANA“

z obszernym ogrodem w pobliżu „Naftusi“. — Pokoje duże, słoneczne z balkonami. Jadalnia, radio. Kuchnia dietetyczna na żądanie domowa we własnym zarządzie. — Ceny umiarkowane.

PENSJONAT „POCIECHA“

pod zarządem Józefy Lisowskiej
Pokoje duże i słoneczne oraz obszerny ogród. Kuchnia domowa i dietetyczna. Spokój i wygoda. Idealne miejsce wypoczynkowe. Ceny przystępne.



Komfortowy Pensjonat

„ROMA“

pod zarządem katolickim.
W pobliżu „Naftusi“ i parku. W obszernym ogrodzie z tarasem. Duże słoneczne pokoje z balkonami indywidualnymi (syst. korytarzowy). Jadalnia — radio — bilard — pokój brydżowy. Kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarza. Trzy razy w tygodniu lekarska kontrola kuchni.

Willa ŚWIATOWID

TEL. 2.

Trzypiętrowa, murowana, w samym centrum tuż bok parku i łązienek. Pokoje słoneczne z balkonami, wodą bieżącą i piecami. Elektryka, łązienki piękny ogród i duża sala dancigowa.

NOWOCZESNY KOMFORT

Kuchnia smaczna i obfita. Ceny umiarkowane. Lekarz i apteka na miejscu.

Pensjonat Dietetyczny -LWOWIANKA- w Truskawcu

czynny od 1/5 do 30/9 każdego roku pod osobistym zarządem właścicielki. komfortowo urządzone, posiada wodę bieżącą zimną i ciepłą w wszystkich pokojach, łązienkę, garaż, radio, telefon Nr 26 Ceny umiarkowane. Bliższych informacji na piśmie żądanie udziela odwrotnie Zarząd Pensjonatu.

Pensjonat „ZACISZE“

Tel. 55

Tel. 55

pod kier. Drowej Lud. Buchsbaumowej i Edith Rosenzweig

Położony centralnie, blisko łązienek, wód i poczty. — Pokoje pełnokomfortowe, słoneczne z wodą bieżącą i zimną. Wykwintna kuchnia dietetyczna. Duży, piękny ogród, sala brydżowa, radio.



-KRZYSIA-

pod zarz. Marii Kuehnerowej
W centrum. — Położona w ogrodzie. Pokoje komfortowe. Radio — leżaki tarasy — balkony. Wykwintna kuchnia dietetyczna, diabetyczna i indywidualna.

Czytajcie -Merkuryusza-

Tel. 38 PENSJONAT I-ej KATEGORII Tel. 38

„MODRZEW“

zarząd
HELENY REISS

Położony w przyległym do parku zdroj. obszernym i pięknym ogrodzie kwiatowym. Pokoje wszystkie słoneczne z balkonami. Wykwintna kuchnia indywid. i na żądanie dietetyczna ściśle wedle wskazówek lekarskich. Leżaki, radio, pokój brydżowy.



Iwonka

Pensjonat JANINY BREITEROWEJ

W pięknym położeniu. — Pokoje słoneczne z werandami i piecami. Kuchnia indyw. i dietetyczna pod zarz. właścicielki.

Potrawy do wyboru. Doskonale i zaciszne miejsce wypoczynkowe.

PENSJONAT „NUSIA“ w tym samym zarządzie. Położony centralnie z pokojami słonecznymi i balkonami. Doskonała kuchnia indyw. i dietetyczna.



Pensj. „POGOŃ“

pod zarządem p. PROBULSKIEJ
położony w pięknym ogrodzie w sąsiedztwie łaźni, parku i poczty. Pokoje komfortowe. Łazienka. Kuchnia dietet.

Pensjonat „ZŁOCIEŃ“

we własnym długoletnim zarządzie znanym z „Dziutki“ i „Mojej“. Otoczony pięknym ogrodem. Pokoje jasne, słoneczne z balkonami. Indywidualna i dietetyczna kuchnia we własnym zarządzie. Garaże.

Pensjonat „BIAŁY DWOREK“

pod nowym zarządem

Blisko łaźni, w dużym ogrodzie. Radio. Pokoje słoneczne, duże, na dole z tarasem. Kuchnia dietetyczna, na żądanie domowa.

Ceny umiarkowane.

Tel. 44. „BIAŁY ORZEŁ“ Tel. 44.
obok deptaku i łaźni

Pokoje duże, słoneczne z balkonami. Sale rozrywkowo - towarzyskie. Kuchnia dietetyczna.

Katolicka Willa „SWOBODA“

pod własnym zarządem

Pokoje słoneczne, duże, z wodą bieżącą, elektryką i łaźnią. W obszernym ogrodzie i górzystym otoczeniu. Kuchnia domowa i dietetyczna.



Pełnokomfortowy Pensjonat „RAJŁOWO“

pod zarządem własnym
GWIDO RACHWAŁA

W ogrodzie z tarasami. Pokoje jedno i dwuosobowe z indyw. balkonami; woda bieżąca ciepła i zimna. Sala rozrywkowa bieżąca ciepła i zimna. Sala rozrywkowa, radio. Kuchnia dietetyczna, pięciorazowa. — Własne auto wycieczkowe —

Pensjonat „DEBÓWKA“

pod zarządem S. S. Micbalitek
Obszerny ogród. Pokoje jedno i dwuosobowe, częściowo z balkonami. Kuchnia domowa i dietetyczna. Ceny i „zysstępne. Dochód na utrzymanie sierót.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) Młp. INFORMATOR Komunikacyjny		Nr. rozrachunku 269
Na zł <input type="text"/> gr <input type="text"/>		
Wpłacający:		
(nazwisko)		
(imię)		
Począta:		
miejscowość		
ulica		
numer domu		
numer mieszkania		
Dzień wpłaty <input type="text"/>		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku 269
na zł <input type="text"/> gr <input type="text"/>		
złote słownie <input type="text"/>		
gr jak wyżej <input type="text"/>		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Młp. INFORMATOR Komunikacyjny		
Lwów, pl. Bilczewskiego 12.		
Tel. 112-07		
POCZTA: L W Ó W		
Podpis przyjmującego	Dzień opłaty <input type="text"/>	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

MORSZYN

PENSJONAT

Biały Dwór

Tel. 40.

Pod nowym zarządem doświadczonej kierowniczki

Komfortowo urządzone, piękne położenie, blisko stacji i Zakładu. Własny obszerny ogród kwiatowy, tarasy do plażowania. — Pokoje wygodne słoneczne — woda bieżąca, dzwonki elektryczne w każdym pokoju, radio, telefon. Kuchnia dietetyczna ściśle według poleceń lekarskich. W pensjonacie ordynuje stale lekarz internista. Ceny umiarkowane.

Pensjonat HALKA

pod nowym chrześcijańskim zarządem
OLGI ROGOSZEWSKIEJ

W pięknym i zdrowym położeniu blisko lasu. Pokoje jasne, słoneczne, z balkonami. Ogród kwiatowy - radio - pokój bridżowy. Kuchnia domowa i dietetyczna. Troskliwa opieka - spokój - wypoczynek - wygoda - doborowe towarzystwo. Ceny umiarkowane.

„PODLASIE“

pod nowym zarządem Anieli Rułkowej
Pokoje słoneczne z balkonami. Piękne położenie w bezpośredniej bliskości lasu. Kuchnia wyborowa na życzenie dietetyczna. Ceny umiarkowane. Ogród kwiatowy - radio - pokój bridżowy leżaki.

Pensjonat I. Kat.

IRENA w Iwoniczu Tel. 32
pod zarządem R. i Z. Górskich w bezpośredniej bliskości wód i łaźni.

Pokoje dobrze urządzone, wszystkie z balkonami. Woda bieżąca ciepła i zimna w każdym pokoju. Kuchnia polsko-francuska. Utrzymanie 4 razy dziennie.

Pierwszorządny chrześcijański pensjonat o charakterze luksusowym

Tel. 20.

„ZNICZ“

Tel. 20.

we własnym zarządzie

Tuż przy lesie. Pokoje komfortowe, słoneczne z tarasami i wodą ciepłą i zimną w każdym pokoju. — Łazienki — pokój bridżowy — radio — czytelnia. Wykwintna kuchnia dietetyczna i diabetyczna oraz na życzenie domowa. Specjalne podziękowania. Ceny według ustalonego cennika.

Chrześcijański Pensjonat

„OAZA“

pod zarządzeniem Heleny Jakóbowiczowej
Położony w centrum. Ogród kwiatowy-leżaki. Pokoje wygodne, słoneczne, komfortowe z wodą bieżącą. Wykwintna kuchnia indywidualna i dietetyczna.

LOTOS

Zarząd Helena Jakóbowiczowa

Położony w ogrodzie kwiatowym z dala od kurzu. Pokoje słoneczne, z wodą bieżącą i balkonami. Taras do leżakowania - radio - pokój bridżowy. Spokój - ład - czystość - wypoczynek.

I W O N I C Z

Tel. 23.

Zofiówka

pod zarządzeniem
MARIJ STIDLOWEJ



W pięknym położeniu na wzgórzu podlasem w bliskości źródeł.
Pokoje słoneczne, częściowo z balkonami i piecami. Taras do leżakowania.
Kuchnia indywidualna, na życzenie dietetyczna
Radio, fortepian, patefon. Dobór towarzyski. Do dyspozycji garaże.

Pełnokomfortowy Pensjonat „LEONIA-MALGORZATA“ Ch. Stern

Tel. 41

pokoje słoneczne z balkonami, ciepła i zimna bieżąca woda w każdym pokoju, łaźniak, piękną salą jadalną.
TOWARZYSTWO DOBORÓWE — WŁASNY PARK
RADIO — PATEFON. Wykwintna kuchnia rytualna, na życzenie dietetyczna

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej



Dzień nadania

PRENUMERATA
RESZTA ZA TEKST

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść listów, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości odpłat za kartkę pocztową.

RYMANÓW

TEL. 8 **Pensjonat** Tel. 8
„TERESA“

pod zarz. ALINY BUDZISZEWSKIEJ
 Pokoje słoneczne z werandami, całod-
 nym utrzymaniem i pościelą, światło
 elektryczne, kanalizacja. Willa położona
 w centrum zakładu, wśród lasów szpil-
 kowych.
 Garaż do dyspozycji.

Pierwszorządny Pensjonat
„KRYSZYNA“ Tel. 9

pod zarządem: FELICJI MORAWSKIEJ
 Komfort, garaże, kuchnia dietetyczna.

Niemirów



Komfortowy pensjonat I-szej kategorii
„RAJ“

pod zarządem własnym
 Położony najbliżej deptaku. Wygodnie urzą-
 dzone, obszerne, słoneczne pokoje, zaopa-
 trzone w piec, werandy, wodę ciepłą i
 zimną. Elektryka, hall, garaże. — Dobrowa
 kuchnia dietetyczna i wykwinna. — Ceny
 umiarkowane. — Auto do dyspozycji gości.



PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT
„KASZTELANKA“

pod zarz. Wandy Jankowskiej
 Centrum. Pokoje słoneczne, miłe z balko-
 nami, piecami i elektrycznością. Wybredna
 i zdrowa kuchnia dietetyczna. Tarasy. Ceny
 do 6 zł. dziennie od osoby.

PENSJONAT
„LWOWIANKA“

pod zarządem
 Helony Gołczakowej i Dawidowiczowej
 Prześlicznie położony, zaciszny, do leśni-
 czówki podobny pensjonat, z dala od kurzu
 i gwaru. Obszerne, wygodne, słoneczne po-
 koje. Dobra kuchnia. Niskie ceny: 4—5 zł.
 od 1-ej i 8 zł. od 2 osób.

Turyści, myśliwi i harcerze! Pensjonaty i hotele!

Fabryka KONSERW I. LOEWENSTEIN

BEŃKOWA WISZNIA, p. Rudki, tel. 18.

poleca swoje specjalności:

konserwy mięsne: wołowe, cielęce i wieprzowe (gulasze, pieczenie, bigosy, kiełbasy,
 paszety z dziczyzny), owocowe (jamy, marmelady i powidła) oraz jarzynowe i ogórki.)

N I E M I R Ó W

Pierwszorządny komfortowy Pensjonat

„GRAZYNA“

pod zarządem właścicielki inż. IZABELLI TCHORZEWSKIEJ

Pensjonat otoczony lasem, a jednak przy głównej alei zdrojowej. Obszerny, urządzo-
 ny ze smakiem i komfortem. Wygodny, z większością pokoi jednoosobowych. Muro-
 wany zaopatrzone w piec. Elektryka i woda bieżąca, ciepła i zimna w każdym pokoju
 Dobrowe towarzystwo chrześcijańskie. Wykwintna kuchnia indywidualna i dietetycz-
 na. Radio, piękna i miła sala jadalna, nadająca się na dancigi.

CENY: 5 do 7 zł. za jedną i 11 do 14 zł. za dwie osoby w sez. głównym oraz 4-50 do
 5 zł. za jedną i 8 do 9 zł. za dwie osoby w sez. pozostałych.

Pensjonat „JAWOR“ i Hotel „RIVIERA“

pod zarządem długoletniej kierowniczkii „Raju“ p. JULII CORDIER

Położone w obszernym ogrodzie kwiatowym wśród lasu.

Najbliżej źródła w bezpośredniej bliskości deptaku.

Wszystkie pokoje słoneczne i wygodnie urządzone, częściowo z balkonami i weran-
 dami. Obszerny taras do leżakowania. Doskonała, wykwinna kuchnia indywidualna
 i dietetyczna. Troskliwa opieka. Dobór towarzyski. Miła atmosfera kuracyjna.

Usługa na odpowiednim poziomie

Dom zdrowia „GWIAZDA“ pod zarządem
 HAWROTA

Idealne miejsce wypoczynkowe wśród lasu. Własny park. Pokoje słoneczne z weran-
 dami. Elektryka i kanalizacja. Pensjonat urządzone w d. wymogów higieny. Ceny:
 zł. 5—6 od 1-ej i zł. 9 od 2 osób w sez. gl., zaś zł. 4 od 1-ej i zł. 8 od 2 osób
 w sez. pozostałych

STANISŁAWÓW

Nowootwarty chrześcijański

magazyn obuwia

LUCJI KÜBLER

naprzeciw Teatru im. Moniuszki — zaprasza do obejrzenia wykwinnego i
 taniego obuwia.

WALIZY przybory do podróży oraz wszelkie wybory
 skórzane i pamiątkowe

S. Kopiłowicz

Stanisławów,

Pasaż Gartenberga

Przyjezdni, Zjazdowcy i Turyści!
Żądajcie wszędzie PIWA stanisławowskiego!

STANISŁAWÓW

Kawiarnia i Restauracja „UNION“

pod fach. zarz. Józefa Ackermanna
Pierwszorządny, miejscowy lokal rozryw-
kowy otwarty całą dobę. Potrawy zimne i
ciepłe w każdej porze.
Komfortowe pokoje ensembelowe. Kabaret.
doborowe koncerty. Punkt zborny miejsco-
wego towarzystwa. Stale dancingi i fivy
oraz szereg innych rozrywek i gier towarzy-
skich. Dla przyjezdnych odpowiednie ulgi
i opieka.

Hotel „UNION“

komfortowo urządzone: Woda bieżąca,
centralne ogrzewanie, telefony w po-
kojach, winda. — Ceny umiarkowane.
Telefon Nr. 259.

KAZIMIERZ SCHWEISSER

Handel towarów korzennych, win,
delikatesów i pokój do śniadań
„POD PALMĄ”

Rok założenia 1905

Restauracja i pokój do śniadań Antoniego PIKAUSA

ul. 3-go Maja 4 — tel. 778

Smaczna kuchnia domowa
oraz wszelkie trunki.

Restauracja kolejowa I i II kl. na
dworcu kolej. w Stanisławowie pod
zarz. FILOMENY CZOPOWEJ stan-
nowi punkt żywnościowy dla
uczestników wszelkich zjazdów,
wycieczek i turystów w ilości o-
koło 150 osób. Uczestnicy tacy
korzystają z wydatnych ulg.

Wiadomości ogólne komunikacyjno-turystyczne

W domu na kółkach

Pół miliona Amerykan ma własne „trailery“

Optymiści wśród statystów amerykańskich wyrachowali, że jeśli tak dalej pójdzie — za lat dwadzieścia połowa mieszkańców w U. S. A. (60 milionów — bagatela!) będzie miała swoje home w przyczepce automobilowej i prowadziła żywot cygański, wędrowny.

Przesada? Na pewno. Ale już dzisiaj z górą 100.000 ludzi obrało sobie w U. S. A. t. zw. trailer, tj. przyczepny wóz na mieszkanie stałe, wówczas gdy około 400.000 Amerykan wykorzystuje trailery jako przenośny domek na weekend, lub wypoczynek urlopowy.

Jak wielkie rozmiary osiągnęła nowa pasja Amerykan, jak wielki jest jej zasięg i jak poważnie liczy się z tym zjawiskiem przemysł amerykański, świadczą o tym cyfry: w poszczególnych stanach wydano już ok. 10.000 ustaw i przepisów w związku z nową instytucją mieszkań ruchomych.

Wynalazca domu na kółkach mr. A. G. Sherman, jest dzisiaj szefem Covered Wagon Cy, która w roku ubiegłym wyprodukowała w swojej fabryce 20.000 trailerów, co w przeliczeniu na funty wynosi dwa miliony £, czyli 50 milionów złotych. Ale obok fabryki Shermana, wobec wielkiego popytu powstało z górą 400 fabryk tego samego typu, które łącznie z wielkimi fabrykami aut wytwarzają seriowo i masowo tysiące trailerów. W Anglii znajduje się już dzisiaj 20.000 przyczepnych wozów w użyciu.

Wielkie zapotrzebowanie stworzyło nową gałąź przemysłu, a idąc z postępem czasu i techniki wytwórcy ulepszyli domy na kółkach tak dalece, iż obecnie Amerykanin, który chce i może wydać na kupno trailera do 50.000 złotych, otrzymuje 3 lub 4 pokojowe mieszkanie na kółkach, w którym ma do dyspozycji wszystko, na czym mu nie zbywa w komfortowym apartamencie nowojorskim: światło elektryczne, kąpiel, prysznic, radio, telefon, umeblowanie etc. etc. Ale i za skromniejszą sumę 2 do 3.000 złotych można

nabyć trailer 2 pokojowy w którym jest wszystko, czego i na lotnisku nie chce się wyzbyć przeciętnie zarabiający pracownik. Każdy posiadacz auta może więc pożegnać się kiedy chce i na jak długo chce z miastem, może spędzić swój urlop a nawet wogóle mieszkać za miastem.

Rzecz jasna, iż wielkie plusy takiego rozwiązania kwestii mieszkaniowej pod względem oszczędności higieny, estetyki zrobiły swoje. To też liczba 500.000 trailerów i ich posiadaczy podwoi się napewno w ciągu roku bieżącego. Ruch ten budzi już teraz niepokój w sferach t. zw. kamieniczników amerykańskich, którym w postaci trailera wyrósł groźny konkurent.

Zabytki średniowiecznego Halicza

Z końcem czerwca br. rozpoczęły się dalsze badania fundamentów katedry ks. Jarosława Oswowysta z XII. w., w której koronowali się książęta halicycy, a która znaleziona została w lipcu ub. r. przez doc. dr. I. Pasternaka ze Lwowa. Dotąd odkopano trzy nawy katedry, tak, że pozostały jeszcze do zbadania dwie nawy południowe. Znaleziono też sporo fragmentów rzeźb kamiennych, romańskich, wczesnogotyckich. Poza tym znaleziono stosunkowo dużo tynku ze śladami polichromii. Do dekoracji wnętrza katedry użyto fresków z przewagą barw różowej i popielato-czarnej.

W bieżącym roku prowadzone są też badania archeologiczne na płaskowzgórzu, zwanym „Złote boisko“ gdzie w średniowieczu stał pałac książąt halickich. Znaleziono tu osiedle trackie z grobami całopalnymi z VIII do X wieku przed Chrystusem oraz dużo ceramiki z XI do XIII wieku po Chr., kilka bul-plomb, kilka srebrnych kolczyków, fragmenty bransolet szklanych pochodzenia kijowskiego, fragmenty ceramiki, importowanej ze wschodu, i inne zabytki.

NERWOL
CHEMIKA DR. FRANCOISA
NACIERANIE
ITOJUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KLUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I.T.P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ:
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1. ©

Ceny ogłoszeń: cała strona 300 zł., 1/2 str. 150 zł., 1/3 str. 100 zł., 1/4 str. (200 mm) 75. zł. (37 gr. za 1 mm jednoszpaltowy). Mniejsze jak 200 mm po 50 gr. za 1 mm 1 szpaltowy. Strona zawiera 3 szpalty. Prenum. roczna 2'40 zł.

Adres Red. i Adm.: Lwów, pl. Bilczewskiego 12, tel. 112-07

Nr. rozrachunku pocztowego 269

Wydawca i red.: Seweryn Gersten.

Godz. urzęd.: 10-13 i 16-18

Red. odpow.: Prof. Marian Batorski

Przedruk artykułów z podaniem źródła dozwolony.

